

Z MISJONARZAMI W BOLIWII W KAPLICY I PRZY STOLE

Drugim krajem opisanej wcześniej przeze mnie wizyty, którą zacząłem w Peru, była Boliwia. Tu również odwiedziłem fideionistów z Tarnowa. Jest ich tam pięciu, choć ze względów czasowych odwiedziłem tylko czterech.

W dniu 11 lutego o godzinie 00.25 z Limy wyleciałem do Boliwii. Na lotnisku w Santa Cruz czekali na mnie ks. Tomasz Fajt i ks. Radosław Słowik. Zakwaterowali mnie u ojców franciszkanów, a sami pojechali załatwiać swoje sprawy. Po nieprzespanej nocy czułem się dosyć zmęczony, więc z przyjemnością położyłem się spać. Około południa, ku mojemu zaskoczeniu, pojawili się wszyscy tarnowscy księża pracujący w Boliwii. Do już wspomnianych dołączyli: ks. Paweł Żurowski i ks. Kazimierz Stępniewski. Razem udaliśmy się do miasta na krótkie zwiedzanie centrum Santa Cruz. Odwiedziliśmy katedrę i muzeum diecezjalne. Poza tym, nic w tym mieście mnie nie zachwycało. Wieczorem wraz z ks. Tomaszem i ks. Radosławem udaliśmy się w drogę prowadzącą do San Ramón, gdzie 13 lutego mieliśmy rozpocząć rekolekcje. W parafii San Ramón posługują na co dzień ks. Paweł Żurowski i ks. Radosław Słowik. Nazajutrz, korzystając z dnia wolnego, wybrałem się z ks. Radosławem do kilku wiosek, w których oni prowadzą regularne duszpasterstwo. W sumie jest ich tylko dziewięć. W porównaniu do innych parafii jest to niedużo. Byłem mile zaskoczony dobrą jakością kaplic. Po powrocie do San Ramón obeszlśmy wszystkie zabudowania przynależące do parafii: kościół, ośrodek zdrowia, centrum parafialne oraz kilka budynków, które parafia wynajmuje ludziom na mieszkania, a za otrzymany od nich czynsz utrzymuje kucharkę, zakrystiankę i siostrę pracującą w parafialnym przedszkolu. Wspólnota siostr, która jest przy parafii, liczy trzy osoby: dwie Boliwijki i jedna Peruwianka. Wieczorem, o godzinie 19.30 odprawiliśmy mszę świętą, w której uczestniczyło 6 osób. Późnym wieczorem dołączyli do nas: ks. Paweł i ks. Kazimierz.

W dniu 13 i 14 lutego przeżywaliśmy rekolekcje. Od rana do wieczora gromadziliśmy się w małej domowej kaplicy. Jej wystrój i atmosfera tam panująca przypominały mi kościół w francuskim Taizé. Tematy, które poruszałem, stały się powodem do dyskusji, w którą włączali się wszyscy uczestnicy. Przemawiając do księży i animując modlitwę, miałem świadomość tego, że jest to moje zasadnicze zadanie, z którym przyjechałem do Peru i do Boliwii. Czas spędzony przed Najświętszym Sakramentem w tej skromnej kaplicy na długo pozostanie w mojej pamięci.

14 lutego, późnym wieczorem, wszyscy udaliśmy się do miasteczka Conception, gdzie jest siedziba biskupa wikariatu apostolskiego Ñuflo de Chávez oraz dwie parafie, w których posługują: ks. Kazimierz Stępniewski i ks. Tomasz Fajt. Ks. Kazimierz jest proboszczem parafii katedralnej, a ks. Tomasz właśnie miał być uroczystie instalowany na proboszcza przez biskupa Antoniego Reimanna w sąsiedniej parafii. Uroczysta msza święta rozpoczęła się o godzinie 20.00. Kościół wypełniony był ludźmi. Liturgia była bardzo dobrze przygotowana. Słowo Boże czytały osoby dorosłe, a przy ołtarzu służyli dwaj chłopcy i dwie dziewczynki. Przy parafii posługuje wspólnota siostr z Korei Południowej. Siostry czuwały, aby liturgia dobrze przebiegała. Na samym początku ks. biskup serdecznie mnie przywitał i przedstawił całej wspólnoty. Po skończonej Eucharystii, wraz z reprezentantami różnych grup parafialnych, udaliśmy się na wspólną kolację.

Na tych terenach pierwszymi ewangelizatorami byli ojcowie jezuici. Zakładali tzw. redukcje, które były społecznościami indiańskimi. Celem redukcji było nawracanie Indian na chrześcijaństwo oraz ich ochrona przed niewolnictwem, bądź pracą pańszczyźnianą. Oprócz celów ewangelizacyjnych redukcje pełniły rolę kulturową i cywilizacyjną. W centrum takiej redukcji stawiano kościół, a wokół niego budowano mieszkania. Dzieci chodziły do szkoły, kobiety szyły, tkwały i pomagały mężczyznom w pracach polowych. Najbardziej znanymi

redukcjami były te prowadzone przez jezuitów w Paragwaju, Ekwadorze, Peru, Boliwii, także w Brazylii. Redukcje zostały zlikwidowane w wyniku politycznych i wojskowych działań Hiszpanii i Portugalii i po wypędzeniu jezuitów z tych państw w połowie XVIII wieku. Miasto Concepción zostało założone właśnie przez jezuitów w 1709 roku. Na tych terenach żyją potomkowie Indian Czikitos i Geroni.

Ks. Tomasz jest odpowiedzialny za parafię, do której przynależy 36 wiosek. W wielu z nich znajdują się bardzo ładne i solidne kaplice, które wybudował niemiecki kapłan Reinaldo Brumberger. Do dnia dzisiejszego wierni go wspominają i bardzo cenią. Zarówno z ks. Tomaszem jak i z ks. Kazimierzem odwiedziłem parę wiosek. Do jednej z nich przemierzaliśmy kilkadziesiąt kilometrów po fatalnych drogach, by umierającemu udzielić sakramentu namaszczenia.

Ks. Tomasz przybył do Boliwii w roku 2017. Przez pierwszy rok pracował z kapłanem pochodzącym ze Słowacji. Bardzo chwali sobie tę współpracę. Obecnie jest sam, ponieważ jego współbrat został proboszczem innej parafii. W czerwcu ma do niego dojechać ks. Tomasz Kaczor. Parafia ks. Fajta prezentuje się bardzo ładnie: kościół z kamienia, wieża z dzwonem stojąca osobno, kilka salek katechetycznych, część mieszkalna otoczona murem z kamienia oraz prywatna kamienna kapliczka, w której panuje wspaniała atmosfera do modlitwy. Cały teren okolony jest murem z cegły. Oprócz sióstr, ks. Tomasz ma do pomocy tzw. liderów, którzy są odpowiedzialni za wioskowe wspólnoty.

Jeden dzień spędziłem w biskupstwie. Ks. biskup Antoni oprowadził mnie po pięknej katedrze i muzeum misyjnym z unikatowym w skali światowej zbiorem partytur misyjnego baroku. Zapisy nutowe odkryto w kilku kościołach na terenie Boliwii. Jest na nich zapisana muzyka europejska, ale przepracowana przez twórców boliwijskich. Znaczną część tej muzyki skomponował włoski kompozytor Zimpoli, który nigdy nie był w Boliwii, ale jego dzieła do Boliwii przywieziono. Tym odkrytym materiałem zajął się polski werbista o. Piotr Nawrot.

W niedzielę 17 lutego wraz z ks. Tomaszem uczestniczyłem we mszy świętej, w której wzięło udział bardzo dużo młodzieży. Aż miło było patrzeć na rozśpiewaną i rozmodloną wspólnotę, która jest nadzieją dla boliwijskiego Kościoła.

Wieczorem udałem się do San Ramón, gdzie spędziłem ostatnią noc na boliwijskiej ziemi. Nazajutrz po porannej modlitwie, wraz z ks. Pawłem i ks. Radosławem, udaliśmy się w kierunku Santa Cruz na lotnisko. Przez brazylijskie São Paulo dotarłem do Amsterdamu, a później do Krakowa.

Misja, którą miałem do spełnienia w Peru i Boliwii, według mnie powiodła się. Razem z misjonarzami sporo czasu poświęciliśmy na modlitwę, refleksję nad naszym powołaniem i jego jakością. Miałem czas na to, aby z każdym porozmawiać i wysłuchać go. Wiedza ta i nowe doświadczenie na pewno pomogą mi jeszcze lepiej zaangażować się w pracę na rzecz misji, którą od lat realizuje nasza diecezja w wielu regionach świata.

Ks. Stanisław Wojdak